

Dzisiaj żaden poważny producent nie lekceważy kwestii wyglądu, bo nie pozwala na to klient coraz bardziej wymagający i rozpieszczony. Stąd też firmy, które dawniej miały w tym względzie przewagę nad rywalami, albo ją tracą, bo dogania ich peleton, albo stają na głowie (na pedałach...), aby tę przewagę utrzymać.



Sonus Faber CHAMELEON B

Seria Chameleon jest w ofercie Sonusa po trzykroć „naj”: najnowsza, najtańsza i najodważniejsza pod względem estetycznym. Już gama Venere wniosła dużo świeżości, chociaż nie ma już tak klasycznego stylu Sonusa. Ten jednak może w pełni „rozkwitnąć” najlepszymi materiałami i finezyjnym wykonaniem tylko w produktach z wyższej półki, więc w obrębie tańszych serii Sonus eksperymentuje, łącząc w różnych proporcjach elementy dla firmy tradycyjne z nowoczesnymi – a nowoczesność oznacza nieustanne zmiany... Seria Chameleon zastępuje linię Toy, i chociaż można między nimi ustalić jakieś punkty zbieżne, to na pierwszy rzut oka nikomu chyba nie przyszłoby na myśl, że mają ze sobą cokolwiek wspólnego. Ba, nie widząc logo, trudno byłoby odgadnąć, że Chameleon to dzieło Sonusa. Z kolei wiedząc to, możemy nie pierwszy raz podziwiać pomysłowość, wyrafinowanie i doskonale materiały włoskiego projektu. Chameleony dostaliśmy do testu zaraz po ich wprowadzeniu do sprzedaży. Znajomy bardzo dobrze zorientowany w rynku audio, który jednak nic nie wiedział o tej nowości, po obejrzeniu naszej testowanej pary zdradził się z podejrzeniem, że mamy do czynienia z Sonusami za grubo ponad dziesięć tysięcy... Nie chcę w ten sposób podbić hębenka i zaostrzać apetytu na technikę i brzmienie ze zupełnie innej klasy, ale

Sonus wciąż kojarzy się z drogimi produktami, a Chameleony wyglądają świetnie.

Pomysł jest prosty i genialny, chociaż aby robił takie wrażenie, konieczna była dbałość o każdy szczegół. I tutaj Sonus osiąga mistrzostwo, bo nawet nie stosując kosztownych materiałów, których budżet nie może zmieścić, potrafi zasugerować, że mamy do czynienia z produktem nie tylko nowoczesnym, co wręcz luksusowym.

Większość ścianek jest wykończona czarną skórą (albo jej imitacją), podobnie jak w poprzednich Toyach, natomiast boki – lakierowanymi panelami, które można wymieniać. Do wyboru mamy sześć wersji kolorystycznych: białą, czarną, czerwoną, pomarańczową, szary „metalik” i niebieski „metalik”. Wybór nie polega jednak tym razem na decyzji, którą musielibyśmy ostatecznie podjąć podczas zakupu Chameleonów; możemy kupić parę Chameleonów z kompletem dowolnie wybranych paneli (4200 zł para), ale kiedy zdzuci się nam pierwszy wybrany kolor lub chcemy mieć inny w zapasie, możemy dokupić komplet samych paneli (800 zł do pary). Na stronie producenta można przeczytać, że Chameleony nie są sprzedawane bez pierwszego kompletu paneli, ale... na stronie polskiego dystrybutora jest taka opcja – w cenie 3400 zł. Możemy więc odłożyć decyzję w czasie albo zaoszczędzić.

Seria Chameleon obejmuje trzy modele – oprócz Chameleona B jest wolnostojący Chameleon T i centralny Chameleon C, oczywiście we wszystkich modelach możliwa jest wymiana paneli.



Wszystkie ścianki, z wyjątkiem bocznych, obłożono skórą, która najbardziej nawiązuje do dawnego stylu Sonusa, ale dzisiaj jest łączona z nowymi materiałami w oryginalnych kompozycjach wzorniczych.



Od strony głośnikowej Chameleon B to konwencjonalny układ dwudrożny, z 15-cm nisko-średniotonowym i 29-mm jedwabną kopułką, ustawionymi na pochylonej przedniej ściance (podobnie jak w większości Sonusów).

Pewną nowością jest jednak, stosowany tylko w modelach serii Chameleon i Venere, krótki tubowy profil przed wysokotonową kopułką – w innych modelach Sonus eksponuje kopułkę przed płaskim frontem, co zapewnia najszersze rozpraszanie. Może to być jednak nie tyle celowy zabieg akustyczny, co „uboczny” efekt sposobu montażu głośników, których kosze są przykryte przez frontowy panel.

Membrana nisko-średniotonowego jest polipropylenowa; faworyzowane w najlepszych konstrukcjach Sonusa membrany na bazie celulozy wymagają znacznie większego reżimu w produkcji (o ile mają utrzymywać swoje parametry w wąskich granicach właściwych dla głośników wysokiej klasy). Dlatego jeżeli są naprawdę dobre – kosztują znacznie więcej niż membrany polipropylenowe, z którymi łatwiej zapewnić powtarzalność.

Do skóry i błyszczącego lakieru dodano aluminiowe detale, które widać na łączeniu paneli z korpusem i na płycie otaczającej głośniki.

ODSŁUCH

Zasadniczej zmianie wyglądu towarzyszy również wyraźna, wręcz radykalna, zmiana brzmienia. Nie jest to tylko przypuszczenie ani „wydaje mi się” wyrosłe na wcześniejszych odsłuchach. Małe „Toy'e”, które według pierwotnego planu miały tu zostać opisane, zdążyliśmy kompletnie przetestować, zmierzyć i odsłuchać... Zatem przy okazji jedno grające tak, jak wyglądają, a nawet bardziej... Skromnie, suchym środkiem pasma, szczątkowym basem i przymatowioną górą; dźwiękiem małym, bliskim, mało rozdzielczym. Na ich tle Chameleony to demony.

Ale nie jest to brzmienie, którego bym się zupełnie po Sonusie nie spodziewał; to raczej Toy'e były specyficzne i dla mnie rozczarowujące, chociaż można im przypisywać szlachetność umiaru i audiofilskie manieri, które każą unikać wszelkiej przesady na skrajach pasma... Chameleony nie mają takich oporów, włączając do akcji niskie i wysokie tony, w czym też wcale nie przesadzają, wzięwszy za „normę” nie charakterystykę liniową, ale statystykę – podobnie gra wiele kolumn mniejszych i większych, i podobnie grają też niektóre Sonusy, jak np. niedawno testowane Olympiki I. W tej piątce monitorów najbliższej Sonusom do Loganów, te dwie konstrukcje nie zmuszają nas do smakowania wytrawnej liniowości, ale natychmiast docierają ze swobodnym, przestrzennym, ale też dobrze „podpartym” dźwiękiem, w którym skraje pasma nie tyle zwracają na siebie uwagę, co ożywiają całe brzmienie.

Bas z Chameleonów ma siłę, jest bardziej mięsisty i schodzi niżej niż z Loganów, chociaż nie „konstruuje” całego brzmienia tak, jak bas z Monitor Audio. Góra jest płynnie włączona i dopasowana, wnosi świeżość, powietrze, oddech, nie jest tak spektakularna jak z Loganów, ale jest bardziej obecna i lżejsza, niż z pozostałych konstrukcji. Środek pasma jest delikatniejszy, nie wychodzi do przodu, lecz to równocześnie sposób na wykreowanie głębokiej sceny – pod tym względem Sonusy są najlepsze w tej grupie, a nawet w całym teście. Brzmienie jest efektowne i przyjemne, rozciągnięte między mocnym, wartkim basem a dużą przestrzenią, ma w sobie i porządek, i luz, nie jest „spakowane” i przytłumione. Jest niemalże negatywem brzmienia Toyów, ale jak kameleon, to kameleon... Teraz o wiele bardziej kolorowy.

CHAMELEON B

CENA: 4200 Zł*

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.monitoraudio.pl

WYKONANIE

Sonus w nowym wydaniu, elementy dawnego stylu zdominowane przez nowy pomysł – wymienne panele boczne, dostępne w różnych kolorach. Układ głośnikowy konwencjonalny – 15 cm nisko-średniotonowy z membraną polipropylenową i 29-mm tekstylna kopułka. Oryginalne i praktyczne wyprowadzenie bas-refleksu.

PARAMETRY

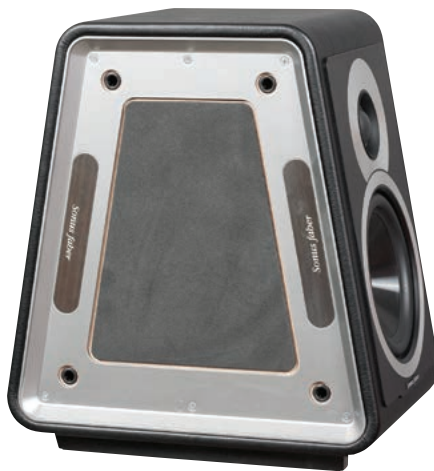
Lekko wyeksponowane skraje pasma, niewielkie różnice między charakterystykami z różnych osi w okolicy częstotliwości podziału (wskazuje na zastosowanie latgodnych filtrów), spadek -6 dB przy 45 Hz. Impedancja 4 Ω, czułość 84 dB.

BRZMIENIE

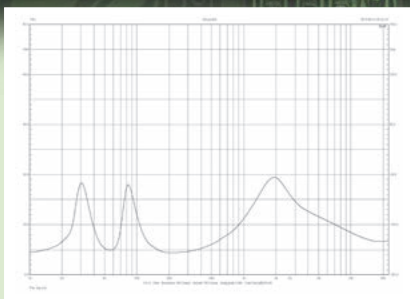
Rozłożyste, swobodne, z zaznaczonymi skrajami pasma i głęboką sceną, bez ostrych szpilek i twardych uderzeń, przyjemne i efektowne.

* 4200 Zł (cena z kompletem paneli bocznych)
3400 Zł (cena bez paneli bocznych)
800 Zł (cena kompletu paneli bocznych)

Boczne panele możemy zakładać na dwa różne sposoby – obrys bocznej ścianki jest trapezem symetrycznym, natomiast w jednej z ukośnych krawędzi panelu wykonano podcięcie ułatwiające jego zdejmowanie, które odsłania logo na metalowej tabliczce – element ten znajduje się przy obydwu skośnych krawędziach samej obudowy, dlatego możemy odsłonić przedni albo tylny, zamieniając panele lewy z prawym.



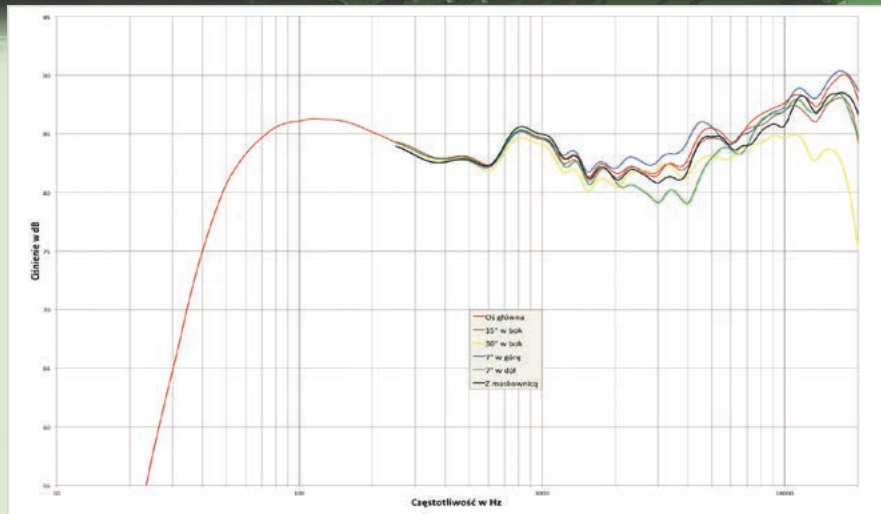
Laboratorium Sonus Faber CHAMELEON B



rys. 1. charakterystyka modulu impedancji.

Na wstępie pochwalmy Sonusa za wyjątkową rzetelność w deklaracji dotyczącej impedancji znamionowej – jak żaden inny producent w tej grupie nie krępuje się zapowiedzieć 4 Ω w sytuacji, w której minimum (przy ok. 200 Hz) ma wartość nawet nieco wyższą od 4 Ω. W takim razie nie jest to impedancynie „trudne” obciążenie, chociaż czułość jest umiarkowana – 84 dB.

Charakterystyka przetwarzania jest dość typowa dla współczesnych konstrukcji Sonusa; wcale nie jest ona tak wyrównana, jak do pewnego stopnia sugerowałaby to renomata firmy sławionej za naturalne i wyrafinowane brzmienie, ale nie jest to krytyka – wyeksponowanie skrajów pasma wychodzi naprzeciw krzywej czułości naszego słuchu przy niskich poziomach głośności i jest zabiegiem wprowadzanym celowo przez wielu konstruktorów, a nie błędem lub niedoskonałością zastosowanych przetworników. Mniej pożądane



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

jest widoczne na charakterystyce Chameleona rozejście się charakterystyk, mierzonych na różnych osiach, w zakresie 2–6 kHz, ale nie jest ono dramatyczne. Największe osłabienie obserwujemy pod kątem -70°, a jeżeli chcemy go uniknąć, zastosujmy niskie podstawki. Taka sytuacja jest najprawdopodobniej efektem zastosowania łagodnych filtrów, co potwierdza też charakterystyka impedancji. Jeżeli nie chcemy być „pod ostrzałem” wyeksponowanych wysokich tonów, nie kierujemy osi głównych dokładnie na miejsce odsłuchowe, zbliżmy się do charakterystyki zmierzonej pod

kątem 30°; możemy ją uchwycić w ścieżce +/-3 dB od 48 Hz do 18 kHz. Spadek -6 dB względem poziomu średniego notujemy przy 45 Hz. Maskownica jest dobrze zaprojektowana pod kątem akustycznym, praktycznie nie wpływa na kształt charakterystyki.

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	84
Rek. moc wzmacniacza [W]	30-150
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	31,5 x 18,5 x 28,5
Masa [kg]	6,7



28-mm tekstylna kopolka wraca do tańszych konstrukcji Sonusa po długim okresie stosowania pierścieniowych przetworników wysokotonowych.



W dwóch tańszych seriach Sonus przypominał nam też o istnieniu membran polipropylenowych – to rozsądny kompromis w produktach z tej półki cenowej.



Bas-refleks wyprowadzono niekonwencjonalnie, ale wygodnie. Okrągły tunel ma wylot w dolnej ścianie, ale nie będziemy musieli martwić się ustawianiem monitorów na nóżkach, bowiem integralną częścią Chameleonów B jest cokół, którego wycięcie tworzy dalszą część tunelu, prowadząc ciśnienie do przodu